



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



# BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

# WIA DOMOSCI CZĘSTOCHOWSKIE

## DZIENNIK

Polityczny, Społeczny, Ekonomiczny i Literacki,  
poświęcony sprawom miejscowym i Zagłębia  
Dąbrowskiego.

Adres Redakcji Administracji: Częstochowa, Aleja II № 38, telefon nr. 50, skrzynka pocztowa № 21, adres telegraficzny: „Dziennik—Częstochowa”.

Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Redakcja otwarta w dni powszednie od godz. 5-ej do 7-ej wieczorem; w niedziele i święta od g. 4-ej do 6-ej po południu.

### CENA PRENUMERATY:

Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50 wraz z przesyłką.

### OGŁOSZENIA:

1 wiersz na pierwszej stronie 30 kop., „nadcałane” 50 kop., nekrologia 20 kop., reklamy 30 kop., na ostatniej stronie 10 kop., drobne za jeden wyraz 3 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia w Częstochowie przyjmuje księgarnia p. f. „J. Nowicki i S-ka”.

Mam honor zawiadomić, że otworzyłam:

### Gabinet dentystyczny

przy ulicy Dojazd № 9,

w domu p. Markowicza, na 1-szem piętrze.

R. Oko—Perlin.

## Od Administracji.

Pragnącym zapoznać się z naszym Dziennikiem za nadesłaniem swego dokładnego adresu wysłać takowy będziemy przez tydzień bezpłatnie.

Należność za prenumeratę może być uiszczana roznosicielom jedynie za kwitem, inaczej bowiem administracja za mogące z tego powodu wyniknąć nieporozumienia, odpowiadać nie będzie.

## Przed zebraniem Dumy.

Kampania wyborcza skończyła się; pytanie, kto wygrał, kto przegrał stało się obojętnym, byłoby przegrana nie była sprawa narodowa. Przypuszczać należy że wybory, w miastach gubernialnych zebrani, potrafią łatwiej porozumieć się co do wyboru, odpowiadających warunkom naszym, posłów, aniżeli dziesiątki tysięcy praw wyborców, po raz pierwszy przystępujących do wykonania tej wojny obywatelskich czynności. Przypuszczać należy, że i mniej będą przystępnymi stronniczym wpływom i mandaty poselskie oddadzą osobom zdolnym do umiętnego poprowadzenia narodowej sprawy, umiętnym właścicielom i z godnością reprezentować kraj przed narodem, który, chociaż nas nie bardzo lubi, ale opierając się na historycznych pojęciach, wysoko ceni nasze kulturalne przymioty.

Posłów polskich w rosyjskim zebraniu narodowym czeka ciężka próba, nielada zadanie. Od tego jak się z zadania tego wywiążą zawisła przyszłość naszej sprawy narodowej. Mogą oni ją wygrać, ale mogą przez nieczułość i nieumiejętność na długie lata zaprzęścić. Nie należy zapominać, że stanowisko polskich posłów jest zupełnie odmiennym, od tego, które zajmować będą posłowie rosyjscy. Dla tych ostatnich „duma” jest narodowym parlamentem, w którym wszelkie przekonania w danej chwili kurs w kraju mające, wszelkie stronnicze interesy, odcienia i dążności wyraz swój znaleźć powinny. Zupełnie inaczej rzecz się ma z posłami polskimi—oni mieć muszą przed sobą jedne i jedyne tylko dążenie, uzyskania, a raczej odzyskania utraconych praw autonomii narodowej. Społeczeństwo rosyjskie w narodowym parlamencie upominać się będzie przez posłów o prawa, których historyczny rozwój ustroju państwowego mu nie dał, które nawet nie dadzą się logicznie wyprowadzić z rosyjskiej narodowej kulturalnej ewolucji. Naród polski przeciwnie prawne podstawy postulatów swoich znajduje tylko w przeszłości, na którą

niechętnie oglądać i powoływać się musi. Prof. Włodzimierz Spasowicz w jednej ze sławnych obron swoich, porównyując rewolucjonistów polskiego z rosyjskim zauważył, że pomiędzy nimi istnieje zasadnicza różnica. Podczas gdy polak przy wszystkich swoich przedsięwzięciach w dziedzinie polityki, musi oglądać się po za siebie i tam widzi dziesięć wieków purpurą strojnych, rosjanin przed sobą i po za sobą widzi tylko stepową pustynię i wznoszące się na niej kurzu tumany. Powiedzenie to charakteryzuje doskonale konieczność dla naszej reprezentacji oparcia na historycznej podstawie, postulatów i dążeń narodowych.

Pośród polskich posłów nie może znaleźć miejsca żaden wzgląd stronniczy, żadne różnicowanie dążeń i prądów, ale wszystkie one powinny się zesrodkować w jednym żądaniu praw gwarantujących prawidłowy narodowy byt i rozwój.

Nasi reprezentanci jadą do sejmu państwowego jako poselstwo od polskiego narodu do rosyjskiego, któremu wykazać powinni, że ogólny interes państwowy polega na zapewnieniu każdemu narodowi, wkład państwa wchodzącemu, praw, pełnego rozwoju, jedynie mogących go przywiązać i szczerze połączyć z panującą narodowością. Historia Anglii, Austrii, Niemiec Stanów Zjednoczonych Ameryki wykazuje, że państwa te urosły w dobrobyt, siły i znaczenie przez przybliżenie się do rozwoju autonomicznego dla ludów i państwami temi złączonych. Przeciwnie zbytni centralizm z biurokratycznym przesładowaniem obcoemielennych ludów, Hiszpanię i Portugalię doprowadziły do osłabienia i rozkołowania.

Cała trudność jednak polega na tem, że misją posłów polskich jest misja narodu do narodu. Historia uczy nas bowiem, że nigdy naród zwyciężyci nie przyznał zwyciężonemu praw, które, zdawałyby się, słuszność, sprawiedliwość a nawet interes państwowy nakazywały. Szowinizm narodowy silniejszym jest od wszystkich względów, a nie upokorza ani przed logiką ani

3)

## W KOPALNIACH.

### POWIEŚĆ.

Tłomaczył

Józef Mondscheim.

(Ciąg dalszy; patrz № 55.)

Etienne znowu pozostał sam, otoczony mrokiem nocy, ale teraz miejscowość ta całkiem odmiennie przedstawiała się jego oczom, dzięki informacjom starego. Wiele niedzy i bólu wyjrzało teraz na niego z mgławicy i z tych obszarów bezkresnych. Alboż nie jęki zgłodniałych roznosił po pustych polach ten wiatr rozplakany? Zdawało się, że wściekły ten wichler niesie w sobie siew zemsty i zagładę życia niejednego człowieka...

Etienne wpatrywał się w mrok, dręczony lękiem i żądzą poznania groźnej przyszłości, ale przyszłość ta, zda się, tonęła w wizerującej zewsząd mgle, gdzieśgdzie rozdartej tylko przez wielkie kominy i groźne piece fabryczne. Pierwsze wznosiły się ku górze, podobne do długich smug ognistych, drugie zaś gorzały na jasnym niebie, niby wielkie pochodnie. Wszystkie te nocne ognie sprawiły przynębiające uczucie pożaru, gdyż były jedynym światłem na czarnym i choryzonicie krainy żelaza i węgla...

— Pan rodem z Belgii?—spytał woźnica. Przywiózł on tym razem trzy tylko taczki, gdyż w maszynie do podnoszenia zlamala się jakaś szrubka i pracę wstrzymano na kwadrans.

W dole, pod nasypem nastala zupełna cisza; robotnicy zaprzestali wpychania taczek na pomostki i tylko z głębi szybu dochodziło bicie twardych młotów w żelazo.

— Nie, jestem z południa — odparł Lantier.

Rudy młodzieniec wywrócił przywiezione taczki i siadł na ziemi, zadowolony z nowej okazji do odpoczynku. Nie przerywał milczenia, wlepił tylko w woźnicę swe duże, przycaste oczy, jakby zdziwiony, że ten mówi tak wiele, co istotnie zdarzało się dosyć rzadko. Lantier, oczywiście, przypadł do gustu staremu, którego właśnie w tej chwili nawiedziła potrzeba zwierzenia się przed kimś, potrzeba zmuszająca niekiedy ludzi starych do myślenia na głos.

— Jestem z Montsou—począł stary,—zwią mię Bonemort.

— Czy to przydomek?—ze zdziwieniem spytał Etienne.

Starzec zaśmiał się jakoś wesoło i rzekł, wskazując na szyb:

— Tak, tak... Wyciągali mnie ztamąd trzy razy prawie nieżywego... Pierwszy raz opaliłem się w ogniu cały, drugiego—całą gardziel zatkalo mi ziemią, a trzeciego natykałem się wody, jak żaba. Wtedy towarzysze, widząc, że „nie chcę oddychać”, ochrzeli mię „Bonemort”.)

Znowu się zaśmiał. Śmiech jego podobny był do skrzypienia bloku źle nasmarowanego i wkrótce przeszedł w atak straszego kaszlu.

\*) Bonemort—śmierć naturalna.

Płomień oświecał teraz jego „dużą głowę, z rzadkimi siwymi włosami i bladą twarzą, pełną płam sinych. Wzrost posiadał niewielki; miał długą szyję, powykręcane nogi i ydki i długie ręce, których kostki dochodziły prawie do kolan.

Podobnie, jak jego koń, przez cały czas stojący nieruchomie, niby kamienna rzeźba, nie odczuwał on wcale nic tylko chłodu, ale nawet wiatru ostrego, który swistał mu koło uszu. Kiedy ustał kaszel, rozdzierający mu gardło, stary splunął i ślina jego, jak i przedtem utworzyła czarną plamę na ziemi...

— Od jak dawna pracujecie w kopalniach?—spytał Etienne, patrząc na tę plamę...

— Dosyć dawno... odrzekł Bonemort, szeroko rozłożywszy ręce. Nie miałem nawet lat dziesięciu, a teraz mam już, dzięki Bogu, pięćdziesiąt i osm. Policz pan... Znam dokładnie wszystkie prace w kopalniach. Z początku byłem chłopcem do posług, później gdy sił nabrałem, zrobiono mnie sztympnerem, potem przez całe lat osmnaście byłem zabijaczem. Przyszła wreszcie czas taki, że z racji mych nog przeklętych przeznaczono mię do robót ziemnych, wtedy zasypywałem doły i naprawiałem galerje podziemne, póki wreszcie nie wzięto mnie ztamąd na światło dzienne, bo powiedział pan doktor, że wkrótce umrę... He, he... I oto już pięć mija latek, jak służę za woźnicę... No i cóż, jak pan sądzi; prawda, że ładna praca? Pięćdziesiąt lat orki w szybie, a z tych czterdzieści pięć pod ziemią...

(D. c. n.)

nawet dobrze zrozumianym interesem. w uporze równego. sobie znajduje tylko w lidze biurokratycznej.

Cieszono się brzo ze zwycięstwa w Rosji stronnictwa konstytucyjno-demokratycznego, w nadziei, że od niego wyjdzie autonomia Królestwa Polskiego, wywodzone te nadzieje z niektórych rezolucji zebrań i pism pojedynczych ludzi do stronnictwa wchodzących. Prawda, że p. Rodziejew pisał, że autonomia Polski jest gwarancją swobód rosyjskich i miał pod tym względem zupełną słuszność, ale inaczej się pisze lub mówi w prywatnych rozmowach i inaczej w urzędowych stronnictwowych zebraniach, inaczej w parlamencie.

Czy sprzymierzeniec nasi z obozu rosyjskiego konstytucyjnego zechcą kruszyć kopie za naszą sprawę, czy za koncesje dla siebie sprawy tej nie opuszczą, czy w stanowczej chwili nie zmienią zapatrywań — to nam nie wiadomo, a historia uczy, że wszystkiego zawsze spodziewać się można.

Zadanie naszej misji poselskiej w Petersburgu jest bardzo trudne, wymagające dla posłów głębokiej znajomości dziejów ojczyznystych tak samo jak i historii rosyjskiej, psychologii obywateli narodów, wreszcie techniki politycznej. Jeżeli postowie nasi tych warunków nie będą posiadać, misja ich spełnie na niczem a oni sami zużyją się zupełnie i odradzą w rozpaczy politycznej karyerze. Nie chcę być złym prorokiem, do optymizmu nie znajduję danych, ale wolę razem z B. Prusem powiedzieć: boją posłowie nasi: „w nieuctwie, fanatyzmie stronnictwym, w szowinizmie religijnym i narodowościowym nie zgubili świętej naszej narodowej sprawy”. W polityce błędy są zbrodniami! En politique une faute est un crime powiedział sławny francuski dyplomata.

W. M.

## Ze Słazka.

### Walka o mandat poselski.—Polemika.

Centrowa hakatystyczna „Oberschl. Ztg.” wystąpiła przeciw wolnokonserwatywnej, hakatystycznej „Katowitzer Ztg.” dla tego, że katowicka hakatystka napisała, iż kandydatura p. Muschalika szkodzi niemieźni, ponieważ rozdwój Niemców.

„Katowitzer Zeitung” widocznie już uważa, że centrum, jako niemiecka partja, powinno się zastosować do uchwały Niemców. Ponieważ jednak centrum postawiło tę kandydaturę bez ogólnej uchwały Niemców, dlatego „Katt. Ztg.” się gniewa i rozpisuje o tem, że niejedyn wyborca niemiecki pozostanie w domu, bo na takiego kandydata centrowego głosować nie będzie.

„Katt. Ztg.” dodaje jeszcze, że kandydatura p. Muschalika zaszkodzi interesom niemieckim okręgu, a nie przyniesie korzyści przemysłowi górnośląskiemu, lecz sprawi jeszcze większe zamieszanie i trudności.

„Oberschl. Ztg.” wskutek tego pisze, że polski kandydat napewno zwycięży, jeżeli Niemcy (konserwatywni i hakatystyczni) pozostaną w domu. Takie postępowanie „Oberschl. Ztg.” nazywa „głupią niemieźnią”. (Deutsch-dumm) i pisze dalej: „Polskość nie jest murem jerychońskim, który można obalić przez nadejście polczków”. Przytem „Ob. Ztg.” wciąż wspomina o wschodnim (orjentalnem) pochodzeniu partji „Katowicerki”, o wschodnich pojęciach — przez co wskazuje na żydów i ich wpływ. Oświadcza też, że ludność niemiecka w ten sposób staje się półmiewiskiem Polaków. Wskazuje na zapał i poczucie narodowe w sercach polskich wyborców, którzy chętni są do ofiar dla swojej narodowości.

W końcu stwierdza „Oberschl. Ztg.”, że pan Muschalik jest kandydatem niemieckim, a centrum jest partją niemieckiej większości wśród niemieckiego ludu górnośląskiego, która nie może się usunąć z polityki na korzyść kilku wielkich przemysłowców.

Cały artykuł „Oberschl. Ztg.” kończy się wyrażeniem nadziei i przekonania, że wielu prawdziwych Niemców pomiędzy wolnokonserwatywną partją „Katowicerki” będzie głosowało na p. Muschalika, który jest jako kandydat niemiecki jedyną obroną przeciw nawalnię radykalnej polskiej.

Z wszystkich wywodów „Oberschl. Ztg.” wypływa gorąca prośba do wszystkich Niemców, (nawet do innowierców, o których wyraźnie jest mowa w tym artykule) ażeby głosowali na niemieckiego centrowego kandydata, bo tym ra-

zem chodzi o to, czy zwycięży niemieźnia, czy polskość. Otwarcie więc przyznaje „Oberschl. Ztg.”, że chodzi o walkę narodową! Piszemy o tem obszernie, abyście wiedzieli o wszystkim. „Oberschl. Ztg.” jest gazetą radykałów niemieckich, hakatystów centrowych.

Centrowy przedstawiają swojego kandydata jako jedynego dobrego kandydata dla wszystkich Niemców. Podają o tem „Katolik” kończy takimi wezwaniami:

„Agituście przeto gorąco za jednym kandydatem ludu polskiego, za p. Adamem Napieralskim w Bytomiu.

Niechaj w każdym domu kwitnie agitacja, mianowicie pomiędzy tymi, którzy dotąd nie czytają. Namówcie ich do naszej gazety!”

„Gazeta Katolicka” pisze przeciw hakatystycznej centrowej „Oberschles Zeitung” pomiędzy innymi co następuje:

„Ob. Ztg.” umieszcza ogłoszenia „Ostmarkenvereinu”, co równa się otwartemu popieraniu hakatyzmu, przeciwnego duchowi katolickiemu i miłości chrześcijańskiej.

Dalej: „Ob. Ztg.” denuncjacyję umieszcza przeciw sołtysowi w Piekarach, że pozwala na polskie obrady.... Takie postępowanie „Ob. Ztg.” jest wodą na młyn polskich radykałów. Wybryki tej gazety kładą gazety polskie natychmiast na karb partji centrowej i straszą lud, że hakatyzm centrowy rozwarł szeroko paszczkę, aby pożreć cały lud polski.—Wielu dostaje rzeczywiście strachu i pędzą do obozu przeciwnego. „Katolik” pilnie korzysta z hakatyzmu, pojawiającego się od czasu do czasu otwarcie w „Ob. Ztg.”... Musimy to napiętnować jako grubą s wawolę, jakiej „Ob. Ztg.” się dopuszcza. Czyż na to nie ma rady?

Tak pisze „Gazeta Katolicka.”

Rozumiemy oburzenie „Gazety Katolickiej.” Nie pierwszy raz ona występuje przeciw „Ob. Zeitung.”

Ale „Gaz. Kat.” widzi, że jej napomnienia nie nie skutkują, a „Ob. Ztg.” nawet napisała, że nie pragnie pouczenia ze strony „Gaz. Kat.”, bo ma dosyć tego kierunku (polskiego).

Dotąd „Gaz. Kat.” milczała na te zaczepkę, z pychy przez „Ob. Ztg.” napisaną. Ale „Gazeta Katolicka” wyraźnie widzi, co się dzieje: hakatyzm w „Oberschl. Ztg.” rzeczywiście otwarł paszczkę i otwarcie już występuje.

W ostatnim numerze „Ob. Ztg.” (89) zdaje się znów uderza na „Gaz. Kat.”, wspominając o chybnym jej założeniu (verfehltte Gründung).

Zapisujemy to dla pamięci. „Ob. Ztg.” widocznie już ani patrzeć nie może na to, co jest polskie.

## Lista wyborców

do wyboru 5-ciu posłów z gubernji piotrkowskiej.

### Kurja Robotnicza.

Z różnych fabryk Gubernji (prócz Łodzi): 1. Raczek Feliks, 2. Giziński Kazimierz, 3. Krawczyński Ferdinand, 4. Grabiański Bronisław, 5. Mjalski Ludwik, 6. Utracki Ignacy, 7. Getner Jan, 8. Stepien Stanisław, 9. Polańczyk Stanisław, 10. Piekarski Wojciech, 11. Piliszek Romuald, 12. Mista Józef, 13. Krzykański Maciej, 14. Olejnik Tomasz.

### Kurja Gminna.

(drobnej własności ziemskiej).

Pow. będziński: 15. Kuchta Piotr, 16. Bublek Jan, 17. Brylski Antoni.

Pow. brzesiński: 18. Jamrozik Wincenty i 19. Strzelecki Antoni.

Pow. częstochowski: 20. Klimas Wacław, 21. Kacperkiewicz Bolesław, 22. Kaluza Teofil.

Pow. łaski: 23. Dyamentowski Alojzy, 24. Mazurkiewicz Józef, 25. Józwiak Aleksander.

Pow. łódzki: 26. Borzuchowski D-r, 27. Charuba i 28. Kurzawa.

Pow. radomskowski: 29. Matyja Jan, 30. Szwedowski Józef, 31. Strzelczyk Józef.

Pow. piotrkowski: 32. Konopacki K. i 33. Zelcer J.

Pow. rawski: 34. Paderewski Zbigniew D-r i 35. Gut Józef.

### Kurja Ziemlańska.

(średniej i większej wli. ziem.).

Pow. będziński: 36. Mikuliński Józef i 37. Zientara Franciszek ks.

Pow. brzesiński: 38. Malcz Bolesław, 39. Wilski Ignacy i 40. Tomczak Ignacy.

Pow. częstochowski: 41. Wróblewski Bolesław ks. 42. Potocki Władysław hr. i 43. Dzierżbicki Bolesław.

Pow. łaski: 44. Jakubowski Kazimierz, 45. Rutkiewicz St. ksiądz, 46. Walicki Tadeusz, 47. Krzykowski Tomasz i 48. Wilczyński Franciszek.

Pow. łódzki: 49. Leski Michał, 50. Kostecki Jan, 51. Zachert Jan i 52. Boeme Edward.

Pow. radomskowski: 53. Chwalibóg Tadeusz, 54. Drejer Zygmunt ksiądz, 55. Ostrowski Józef, 56. Siemiński Leonard, 57. Zaromba Wieniżysław, 58. Morga Stanisław i 59. Olejnik Jan.

Pow. piotrkowski: 60. Fulman Marjan ksiądz, 61. Makowski Józef, 62. Otoki Felician, 63. Trepka Feliks, 64. Justyna Stanisław, 65. Renkiel Antoni i 66. Zak Jan ksiądz.

Pow. rawski: 67. Szwajcer Janusz, 68. Zdziarski Kazimierz i 69. Kraska Paweł.

### Kurja Miejska.

M. Będzin: 70. Jaszowski Kazimierz, 71. Kondratowicz Hieronim, 72. Srokowski Kazimierz, 73. Walicki Maksymilian, 74. Wierzbowski Władysław, 75. Kłobukowski Aleksander, 76. Szperling Jan, 77. Kozłowski Stanisław, 78. Zmuda Kazimierz, 79. Rychwański Jan i 80. Sączewski Jan.

M. Sosnowiec: 81. Staniszewski Jan robotnik, 82. Mrokowski Stefan, 83. Małkowski Stefan, 84. Skornia Roman robotnik, 85. Gai wecki Walerjan, 86. Staniszewski J. ksiądz.

Pow. brzesiński: 87. Zagańczyk Ant. ksiądz, 88. Rode Jan, 89. Rychter robotnik i 90. Morsztynkiewicz Jan.

Pow. częstochowski: 91. Kokowski Macyszaw, 92. Helbik Wojciech ksiądz, 93. Gryżewski Jan, 94. Maciejewski Jan robotnik, 95. Dreszer Jan, 96. Jakowski Włodzimierz ksiądz, 97. Magott Józef ksiądz, 98. Sobieraj Ludwik robotnik.

Pow. łaski: 99. Berkenwald Szymol, 100. Eichler Witold i 101. Sniady Roch, robotnik.

Pow. łódzki: 102. Grodek, aptekarz, 103. Kaiserbrecht, fabrykant, 104. Hordliczka, przemysłowiec, 105. Jędrzejczak, robotnik, 106. Kowalczewski, nauczyciel.

Pow. radomskowski: (wybory unieważnione) 107. Myśliński Feliks, 108. Mittelman doktor.

Pow. piotrkowski: 109. Brylik Julian, ksiądz, 110. Wojewódzki Henryk, 111. Karbowski Józef, 112. Nowicki Bolesław i 113. Pruszyński Roman.

Pow. rawski: 114. Olszewski Włodzimierz.

## Wzajemny kredyt w Sosnowcu.

Na zwyczajne doroczne zebranie ogólne sosnowieckiego Towarzystwa wzajemnego kredytu przybyło do sali hotelu Warszawskiego w ubiegłą niedzielę 67 osób, członków zarządu, rady, komisji dyskontowej i rewizyjnej, a także zwyczajnych.

Zebranie zagał prezes towarzystwa p. Edmund Telakowski, proponując na przewodniczącego p. Luszczewskiego, co przez akklamację przyjęto. Następnie zamiast odczytania szczegółowego sprawozdania Zarządu za rok 1905, co uznano za zbyt czułe, wobec posiadania drukowanych sprawozdań, członek Zarządu, główny kierownik instytucji p. Salezy Majmon udzielił zebranym kilku wyjaśnień ogólnych, wskazujących na działalność Towarzystwa, jej wyniki i szanse na przyszłość. Pan M. zaznaczył, że instytucja, powołana do życia na rok zaledwie przed niespodziewanym wybuchem wojny, rewolucji i reform państwowych, narazoną była z natury rzeczy na cały szereg wstrząśnień, które jednakże nie zdołały narazić jej na jakieg straty. Przeciwnie w roku sprawozdawczym na operacjach dyskontowych, wynoszących poważną sumę 261 tysięcy rubli, towarzystwo nie poniosło ani jednego rubla straty, co w dziejach dyskontu krajowego stanowi wzrost fenomenalne zjawisko. Słusznie więc p. Majmon prosił zebranych o wyrażenie komitetowi dyskontowemu zasłużonego uznania i podzięk.

Zebrani chętnie to uczynili. Następnie p. M. wskazał na tę okoliczność, że pomimo stagnacji, pomimo ciężkich warunków, w jakich przez rok ubiegły musiał pracować nasz drobny zwłaszcza handel i przemysł, to jednak instytucja kredytu stale odpowiadała swoim zada-

niom, popierając tanim względnie kredytem za-  
sługujących na podtrzymanie kupców, rzemieś-  
lników i wogóle członków swoich.

Po przemówieniu p. M. odczytano proto-  
kol komisji rewizyjnej, przyjęto jednogłośnie  
sprawozdanie rady, uchwalono jej wniosek o  
przeniesieniu zysków pozostałych z 1904 i 5-go  
roku, na rok następny, zatwierdzono bilans za  
czas sprawozdawczy i rozpoczęto dyskusję na  
temat budżetu, który zmniejszono na rok 1906  
o 15% a to głównie dzięki temu, że członkowie  
zarządu, pp. Stefan Mrokowski i Antoni Koliński  
zrzekli się dobrowolnie całej swojej pensji,  
co razem stanowi 600 rubli.

Resztę oszczędności w kwocie 320 rubli  
przewiduje się w rubrykach różnych wydat-  
ków.

Następnie uchwalono, po krótkiej lecz  
rzeczowej dyskusji, by z czystych zysków To-  
warzystwa wydzielić wynagrodzenie 300 rubli  
dla komitetu dyskontowego, licząc po 50 kop.  
na osobę i posiedzenie, a oprócz tego dla 3-ch  
członków komisji rewizyjnej po 25 rb.

W czasie obrad zebrani członkowie skła-  
dali swoje kartki wyborcze, po których oblicze-  
niu okazało się, że:

1) p. Majmon, którego 3-letnia kadencja  
w Zarządzie się ukończyła, ponownie obrany  
został na to stanowisko absolutnie jedno-  
głośnie.

2) do Rady wybrani: pp. B. Oppenheim,  
Wł. Slowikowski i M. Mejtis — ponownie, każ-  
dy 61 głosem. 50 głosów otrzymał p. Łączko-  
wski.

Do komisji rewizyjnej weszli: pp. K. Wo-  
siński (61), S. Potok (61), J. Szonert (46) po-  
nownie, jako zastępcy zaś: pp. A. Oderman (60),  
L. Lipszyc (50) ponownie, a p. F. Łuszezewski  
(60) — po raz pierwszy.

Przebieg zebrania i dyskusji był bardzo  
spokojny, świadczący o zaufaniu ogółu człon-  
ków do rady i zarządu. P. D.

## Pierwszy maja.

Chłód i deszcz od rana. Na ulicach ruch  
niewielki. Niektóre ze sklepów pozamykane,  
niektóre dyskretnie uchylone. Ludzie stąpają  
ostrożnie, oglądając się na tę i na ową stronę.  
Patrole konne i piesze krążą liczniej i częściej  
niż przed paru dniami.

Już w poniedziałek fabryki „z powtór-  
em i zaśnośnią” oznajmiły robotnikom święto,  
we wtorek zapanowała w nich cisza grobowa, w  
pobliżu różnych posesji fabrycznych pozawieszano  
czerwone sztandary, które usuwała policja lub  
na jej żądanie ludzie ze służby fabrycznej.

Powiewały na Bieżynie, na Warcie, Pa-  
pierni, u Pelcerów, u Mottów i wielu innych.

Zdejmowanie odbywało się spokojnie.  
W poniedziałek wieczorem na Rakowie z  
powodu ukazania się takich sztandarów w o-  
brębie Huty, aresztowano dyrektora p. Surzyc-  
kiego i delegatów robotniczych pp. Sokolows-  
kiego i Paculowskiego, nazajutrz ich uwolnio-  
no — pod warunkiem, że sztandary zostaną usu-  
nięte.

Około południa pozejmowano na krań-  
cach miasta owe godła, deszcz pada, w mie-  
ście mniej znac zdenerwowania, spokój nie za-  
mącony, więc wszystko powraca do warunków  
normalnych.

W biurach wra praca, a wogóle widać, że po-  
za fabrykami, reszta częstochowian święta nie  
obchodzi.

Po południu ukazało się słończko... Ruch  
się ożywił, mniej w alejach, więcej po trotua-  
rach, bo sucho. Szepczą sobie ludziska, że z  
dużej chmury mały deszcz bywa. A wistocie,  
Bóg wie nie co opowiadano sobie od dni paru,  
co to będzie na 1-go maja! Opowiadano, prze-  
sadzano, jedni z sympatją, drudzy z nienawis-  
cią, a wszystko gwoili sensacji, gwoili niepo-  
koju.

Spokój przecież panował niezamącony, mi-  
neło święto proletarjackie, spotkał zawód żąd-  
nych wrażeń...

Bogu dzięki!  
Wieczór, dżdżysto, w parku jasnogórskim  
odzywa się pierwszy słowik...

W tem huk głuchy dolatuje: to petarda,  
edna, druga, ale gdzieś pod miastem, w polu...

Parokrotnie wśródmięściu slychać jakby  
strzały. Z ust do ust krążą wieści krwawe...  
Sprawdzamy: nieprawda, nikt nie zginął, nikt  
nie nie wie.

Czuwamy do świtania, zecernia pusta, ma-  
szyna spi...

Tylko posłańcy telegraficzni urozmaicają  
nam samotność, przynoszą nowinę za nowiną  
ze świata całego, ale o Częstochowie:  
— Spokojnie, panie — odpowiadają.

NOWORADOMSK, 2 TW. Dzień pier-  
wszego maja przeszedł spokojnie; fabryki świę-  
towały.

ZAWIERCIE, 2 TW. Zakłady Tow. ak-  
cyjnego wczoraj nie świętowały, brakowało za-  
ledwie około 200 robotników.

DĄBROWA GORNICZA, 2 TAP. Wszyst-  
kie kopalnie, fabryki i zakłady w d. 1 maja  
nie były czynne.

Z Dąbrowy donoszą: w dniu 1 maja kilka  
osób obchodziło sklepy, nakazując ich zamknię-  
cie.

Zaczęto rozpraszać agitatorów. W tłumie  
znalazł się student p. Leon Ringman, którego  
strasznie pobito; nadwężono oko, wybito kil-  
ka zębów i zadano mu kilka silnych uderzeń  
w głowę i piersi. Zaareztowano i odesłano do  
Będzina do więzienia. Tu zrobiono mu opatru-  
nek fclczerski, ale dopiero nazajutrz rano o  
god. 10-jej. Stan zdrowia p. Ringmana budzi  
pewne obawy.

SOSNOWIEC, 2 (koresp. wł.) Dzień wczoraj-  
szy przeszedł spokojnie, nacechowany nastro-  
jem świątecznym. Kantory nieczynne, sklepy  
pozamykane. W fabrykach, kopalniach, itp.  
zakładach ruch był zupełnie wstrzymany.

Odbyło się kilka tłumnych pochodów,  
wszędzie spokojnie. Na Wygwizdowie odebra-  
no manifestantom czerwony sztandar z napi-  
sami. Starcia przylem: nie było. Szkoły nie  
czynne.

Aresztowań w mieście sporo. Rewizje  
częste na ulicach i w mieszkaniach.

W fabrykach na kominach zawieszono  
chorągwie czerwone. Żołnierze zdejmowali tak-  
kowe, kolejno: w hucie Katarzynie—3 sztuki, u  
Huldszyskiego—1, u Fitznera i Gampera—2 i  
u C. G. Szena na Srodulce—1.

Na mieście nie widać ani jednej dorożki.  
Onegdaj w Sosnowcu odbyła się na ul.  
Główniej przed cukiernią Roszkowskiego mani-  
festacja w ten sposób, że nagle na środek uli-  
cy wysunęła się grupa osób z rozwiniętym czer-  
wonym sztandarem, ktoś wystrzelił w powie-  
trze raz z rewolweru, poczem rozległy się o-  
krzyki „hura!”.

Następnie sztandar zwinięto, a pewien  
mowca, wyniesiony w górę przez kilku towa-  
rzyszów, rozpoczął mowę, której słuchało około  
30 osób w najbliższym otoczeniu, zaś około 300  
—dokoła. Wtedy z pobliskiego banku handlo-  
wego warszawskiego wystąpiło 10 kozaków.

Mówca zakończył krótkie przemówienie i  
tłum się rozproszył.

W tymże czasie ulica zarojła się patrola-  
mi policji, pieszego i konnego wojska, i nastę-  
pił szereg rewizji i aresztowań. Policja obwie-  
szczała, że po godz. 10 wieczór ruch uliczny  
wzbrania się surowo. Odnosiło się to tylko do  
tego dnia.

PIÓTRKÓW, 2 TW. Świętowali tu pie-  
karze i pewna część robotników. Wieczorem  
usiłowano urządzić manifestację, ale wojsko  
nie dopuściło. Aresztowano kilkadziesiąt osób.

ŁÓDZ, 2 TW. Wczoraj wszystkie fabryki  
stały, z wyjątkiem Geyera, Steinerta, Vevera i  
kilku podmiejskich. Sklepy, restauracje i eu-  
kiernie były zamknięte. Ruch pieszy na uli-  
cach olbrzymi. Tramwaje i dorożki nie kur-  
sowały. W kilku miejscach strzelano. W fa-  
bryce Geyera i Vevera agitatorów świętowania  
nie posłuchano i odpedzono. Pisma nie wy-  
szły.

WARSZAWA, 2 TAP. Wczoraj jako w  
d. 1 maja w mieście zupełnie bezrobocie.

Pozamykane wszystkie fabryki, warsztaty,  
sklepy i restauracje.

Tramwaje nie kursowały, dorożek nie  
było.

Cisza zupełna przy niezmiernie ożywo-  
nem ruchu na ulicach.

Gazety nie wyszły.  
Z Warszawy piszą:

„Spokój i powaga niezamącony żadnym  
dysonansem panowały na ulicach miasta, aż do  
godzin przedwieczornych, kiedy policja, z po-  
mocą wojska, zaczęła usuwać przechadzającą  
się publiczność z głównych arterji. Więc Mar-  
szakowska, Nowy-Swiat i Krakowskie-Przed-

mieście na rogach przecnie obsadzono woj-  
skiem, które przechodniów kierowało w ulice  
boczne; przepuszczano jedynie tych, którzy wy-  
legitymowali się dowodami, że inną drogą do  
domu iść nie mogą. Ten wzmocony „stan  
wojenny” na głównych ulicach miasta prze-  
trwał do późnego wieczora, do chwili, kiedy już  
całe prawie życie na mieście zamario.

Petersburska agencja telegraficzna depe-  
szuje, że d. 1 maja w Kaliszu, Wilnie,  
Mińsku, Berdyczowie, Rydze, i  
Półocku w części robotników dokonana manifes-  
tacja, które odbyły się w zupełnym porządku.

RYGA, 2 TAP. Żrana do strajkujących  
robotników fabryki drutu przyłączyli się robot-  
nicy z 12 wielkich fabryk. Dotychczas liczba  
strajkujących wynosi 10,000.

WÓLSK, 2 TAP. Onegdaj o godzinie 5  
wieczorem sklepy zostały zamknięte; w parku  
miejskim odbył się miting. Tłum urządził o-  
wację członkom Dumy Żytkinowi i Bondare-  
wowi. W nocy odprowadzono ich uroczy-  
ście do parostanku „Barkozę” i wygłoszono  
mowę.

HELSINGFORS, 2 TAP. Dnia 1 maja od-  
był się w zupełnym porządku pochod student-  
ów i robotników ze sztandarami i muzyką, w  
otoczeniu tłumów. Procesja wyruszyła rano do  
parku miejskiego. Na ulicach niezwykle o-  
żywienie.

POZNAŃ, 2 T. wł. Wczoraj od samego  
rana spotyka się licznych robotników w świą-  
tecznych szatach. — Urządzili także wycieczki  
dorożkami poza miasto. Spokój panuje dotąd  
jak najzupełniejszy.

BERLIN, 2 TAP. Wczoraj w wielu fa-  
brykach aresztujących i w innych miastach prze-  
wano pracę.

W świętowaniu wzięła udział olbrzymia  
liczba ludu.

PARYŻ, 2 TAP. W ciągu wczorajszego  
dnia dokonano 600 aresztowań. Z powyższej  
liczby aresztowanych 150 osób jest oskarżonych  
o zeżalenie i pobicie policji.

Wzięto ich pod straż, a w tej liczbie 70  
obcokrajowców, przeważnie Rosjan. Wszyscy  
zagraniczni będą deportowani z granic Francji.

W starciach raniono 13 policjantów; około  
60 osób wżerało się o pomoc do szpitali i  
ambulatorjów.

PARYŻ, 2 TAP. Wczoraj podczas star-  
cia przy wejściu do giełdy pracy inspektor po-  
licji Nicolai raniony został w oko.

Aresztowano ogółem 800 osób, które od-  
prowadzono do koszar. Zatrzymani będą ci  
tylko, którzy stawili opór zbrojny. Między a-  
resztowanymi są Rosjanie. Wieczorem na jed-  
nym z bulwarów dragoni natarli na tłum, ze-  
brany przed gmachem policji. Wielu raniono.

PARYŻ, 2 TAP. Wczoraj wieczorem  
miasto przybrało widok ponury. Ulice wylud-  
niły się zupełnie, ruch omnibusów wstrzy-  
mano. Próby demonstracji zawiody, policja  
wkrótce rozpedziła demonstrantów.

BREST, 2 Agencja Havasa. Robotnicy z  
doków po mitingu urządzili pochod. Policja z  
rozporządzenia prefekta odebrała sztandary od  
demonstrantów. Nastąpiło starcie. Kilka osób  
odniosło szwank. Dokonano aresztów.

## NOWINY.

### CZĘSTOCHOWA.

Nabożeństwo na intencję wyborów. Wczo-  
raj na Jasnej Górze O. Euzebjusz Rejman, ge-  
nerał oo. Paulinów odprawił nabożeństwo, na  
intencję pierwszych wyborów na posłów w  
Piotrkowie. Kaplica Matki Boskiej Częstochow-  
skiej była przepelniona. Po przemówieniu O. ge-  
nerała na temat jedności, zebrani zaśpiewali  
chórem Hymn pobożny.

Wybory do Rady państwa. Na dzień 8-go  
maja r. b. został wyznaczony zjazd w Piotrk-  
owie ziemian, władających nie mniej niż 200  
morgami ziemi w przeciągu 3-ch lat w jednym  
powiecie, celem dokonania wyborów delegatów



na Zjazd ogólny z Królestwa Polskiego w Warszawie, gdzie delegaci z pośród siebie wybrał mają 6 członków do Rady państwa. W każdej guberni ma być wybranych po 6 delegatów. Cenzus na członka do Rady państwa mają ci, którzy posiadają najmniej średnie wykształcenie i władają najmniej 300 morgami ziemi. Z naszego powiatu cenzus taki posiada 4 ziemian, a mianowicie: pp. Władysław Bogustawski, inżynier z Zacisza, hr. Władysław Potocki z Parzymiech, Władysław Mitelsztedt z Lipia, Bronisław Szwajcer z Wancerczowa i Juljusz Zajdler z Wigock. Ogółem wyborców w powiecie częstochowskim, władających nie mniej jak 200 morgami ziemi, jest 32.

**Odczyt.** Wczoraj w lokalu Litni p. Augustyn Wróblewski wygłosił bardzo interesujący odczyt „o walce z alkoholizmem”. Sprawozdanie z tego odczytu dla braku miejsca podamy w numerze następnym. Nadmieniamy, że z inicjatywy prelegenta zawiązuje się przy tutejszym Oddziale Tow. higienicznem sekcja antyalkoholiczna.

**O półpaski.** W № 58 podaliśmy wiadomość, że za półpaskami można przechodzić wszystkie komory na granicach tych państw, do których dana miejscowość przylega. Otóż dowiedzieliśmy się, iż kilka takich półpasków było wydanych przez władze miejscowe na przejście przez komorę sosnowiecką, ale komora ta objaśniła, że jeszcze rozporządzenia w tym względzie od swej władzy nie otrzymała.

**Echa bomby.** Podejrzanych o łączność z wypadkiem rzucenia bomby na ulicy Warszawskiej jest trzech. Wszystkich aresztowano. Najwięcej podejrzany w tej sprawie Mance Biber, który uległ wypadkowi od bomby i leczy się w szpitalu, jest ciężko chory.

**Śmierć z pobicia.** W № 45 „Dziennika” podaliśmy opis wypadku pobicia niejakiego, Lichtera na ul. Nadrzecznej; dowiadujemy się, że Lichter onegdaj zmarł w szpitalu.

**Samobójstwo.** W Kłobucku powiesił się na pasku zaczepionym o kratę, aresztant Piotr Jelonek.

**Kradzież.** Do nowowypbudowanego domu, p. Tomasza Porosa, przy ul. Jasnogórskiej № 11 onegdaj w nocy zakradli się złodzieje i poodejmowali zamki z klamkami i sztydami mosiężnymi. Złodzieje przy operacji porozbijali drzwi.

**Bańki mydlane.** Wzajemy drugii!.. toż to kawał. Możemy w przyszłość patrzeć śmiato, Bo będzie znowu grosz rozdawał, Jak pierwotny—garścią całą—

A że tam z czasem—wielki pychał, Pustkami w kasie swej zaświeci, Co nam do tego, bierz go lichno, Gdyż zaraz po nim—będzie trzeci.

Tumry.

## SOSNOWIEC.

**Pieniądza fałszywa.** Z Mysłowic piszą do nas: wczoraj przytrzymano tu 10-letnią dziewczynkę Fogel z Zagórza i robotnika Drewniaka z Niwki, podczas wymiany rosyjskich fałszywanych pieniędzy.

**Kradzieże** na stacji powtarzają się ciągle. Przedwczoraj wykradziono p. S. Majmonowi złoty zegarek z takimże łańcuszkiem.

## PIOTRKÓW.

**Aresztowania.** W poniedziałek 30 kwietnia za miastem w pobliżu cmentarza żydowskiego odbywał się wiec szwerców w sprawie strajku. Naraz zebranych otoczyli kozacy i kilkudziesięciu osób, oraz mówcę aresztowali.

**W okolicach Piotrkowa** jeździ po wsiach policja z kozakami w celu aresztowania agitatorów strajków rolnych.

**Na stacji kolejowej** zachorował jakiś człowiek bez legitymacji, o którego nie można było dowiedzieć się nazwiska. Odwieziony do szpitala zmarł w parę godzin. Skatowano tyfus-plamisty.

## Z RÓŻNYCH STRON.

— **Proces mankietników.** Władze administracyjne oświadczyły dziekanowi z Brzezin, ks. Zagańczykowi, że sprawę o wyeksmitowanie mankietnika b. proboszcza Skolimowskiego z Dobrego, po w. brzezińskiego, należy załatwić na drodze sądów ej.

**Operując się** na odpowiedzi naczelnika powiatu brzezińskiego, ks. dziekana Zagańczyka wniósł odpowiednio powództwo do sądu gmin-

nego w Strykowie, popierając je rozporządzeniem swojej władzy zwierzchniej, mianowicie konsystorza generalnego warszawskiego.

W imieniu ks. Zagańczyka stawał adwokat przysięgły Wojciech Hermanowski z Łodzi, który motywował słuszność akcji o wyeksmitowanie b. proboszcza ks. Skolimowskiego z plebanji, zajmowanej przez niego, argumentami, że Skolimowski jest w danym wypadku zwyczajnym lokatorem, że plebanja jako mieszkanie proboszcza, przysługuje tylko proboszczowi, zajmującemu urząd administratora parafii, że Skolimowski jako zasuspendowany przez konsystorz generalny i pozbawiony urzędu administratora parafii, niema prawa zajmować mieszkania, że zatem termin jego użytkowania w mieszkaniu w plebanji dla niego już upłynął, że przeto wreszcie Skolimowski mieszkanie to zwolnić musi tembardziej, że Skolimowski piśmiennie zobowiązał się mieszkanie to jeszcze przed wniesieniem sprawy zwolnić i zobowiązanie wykonać powinien.

Sąd gminny w Strykowie, pod przewodnictwem sędziego gminnego Stemplewskiego, wydał wyrok, skazujący na eksmisję Skolimowskiego wraz z jego z osobistym dobytkiem i domownikami, zaopatrzony wyrok rygiorem natychmiastowej egzekucji i zasądając zwrot kosztów sądowych na rzecz ks. dziekana brzezińskiego.

## W SOSNOWCU.

D. 30 kwietnia.

Zaciekawiony opisem sosnowiczanki p. I. „Jeden dzionek w Sosnowcu” pojechałem tam, aby zaznajomić się z sąsiadującą z nami stolicą węgla. Po wyjednaniu na ten cel zapomogi od Redakcji „Dziennika”, kupiłem za jednego rubla i 16 groszy zielony bilet i wygodnie trzeciakiem zajeżdżałem do Sosnowca.

Wagon był przepelniony powracającymi z wojny mieszkańcami Zagłębia. Nader ciekawe ich opowiadania przerywała ciągle wyrażana obawa o znalezienie pracy, aby móc wyżywić siebie i rodziny.

Przyjechałem, zdaje się, tuż po trzęsieniu ziemi, o czem świadczyły wyboje w brukach i trotuarach, połamane mostki oraz wyrzucone na powierzchnię ulic, z najbliższych nawet jam—odpady i śmiecie.

Sosnowiec jest nadzwyczaj oryginalnem i ciekawem miastem. Pod niektórymi względami bardzo przypomina Amerykę. Amerykańskie trusty i kartele są reprezentowane przez Tow. Renard, które ma w swoim posiadaniu drogi, parki, teatry, oświetlenie miasta i świeże powietrze.

Niektóre z latarni ulicznych stanowią „prywatną własność” Tow. Renard i bywają zapalane tylko w wypadkach rodzinnych uroczystości. Najważniejszą a jedyną możliwą ulicą do spacerów w Sosnowcu jest Główna. Nazwa ta zapewne pochodzi od 7 grzechów głównych, lub chłuby naszych partykularzy miasta Główna, gdzie byłaby zupełnie odpowiednią lub też wreszcie od tego, że głównie i wyłącznie tam obijają sobie spacerowicze boki i depczą po nogach, z powodu panującego stale błoku. Jak wszędzie u nas, ku własnej i innych wygodzie, wszyscy spacerują po jednym tylko, uprzywilejowanym chodniku, mającym 3 kroki szerokości. Długość ulicy wynosi 772 kroki tam i z powrotem. Budynki na ulicy „Główniej” są utrzymane w stylu „renaissansu Warszawsko-Wiedeńskiego” (większość domów należy do drogi żelaznej Warsz.-Wied.), polegającego na tem, że przód jest od tyłu, czyli front podwórza i bez tynku. Barwne mundury wartowników pilnujących bank handlowy i W. Landaua, miłe radują wzrok.

Jedną z wielu osobliwości miasta jest cały rząd niskoparterowych budynków, popularnie zwanych „świńskim hotelem”, w którym zatrzymuje się, w przejeździe za granicę, nierogacizna. „Hotel” ten jest wybudowany obok letniego teatru, a mieszkańcy i mieszkanki jego często podczas wystawiania oper lub operetek akompaniają bohaterskim tonorem.

We środy w Sosnowcu bywa wielkie ożywienie, gdyż krajowi i zagraniczni „świniarze” przyjeżdżają załatwiać swe tranzakcje „świńskie”, odbywające się na „świńskiej giełdzie”.

Na krańcu miasta Tow. Renard w swej łaskawości pozostawiło kilkadziesiąt chojaków, niewyciętych, stanowiących miejski lasek. W niedziele i święta gra tam orkiestra, rozbawio-

na publiczność używa rozkoszy na „hustawkach” karuzelach, djabelskim mlynie, chłodzi się z lodową wodą ze „szokiem” i też kwasnem i słodkiem mlekiem, lemoniadą turecką itp. nektarami, sprzedawanymi w specjalnie na ten cel urządzonych kioskach. Oprócz tego w lasku jest zbudowany teatr letni, cyrk, fontanna i „gramofon”. Aby dostać się do lasku, trzeba mieć odwagę anarchysty-komunisty i siłę woli Mucjusza Scewoli. Duży plac, położony tuż przy lasku, służy za zbiornik śmiecia, gruzów, odpadków i padliny, a roznosi w dalekim promieniu woi zabójczą dla łatwiejszego orjentowania się woźniców, gdzie mają to wszystko wywozić. Magistrat na tym placu wystawił napis, że wywożenie odpadków i gruzów surowo się zabrania! O ironio! Ale wolno w Polsce, jak kto (?) chce.

Podobno Tow. higieniczne wspólnie z komisją sanitarną zakładają tam inspekty i hodowle zarazków cholery, dżumy, tyfusu itp. Na reklamację dzierżawcy w tej kwestji, pan prezydent odpowiedział, że po Dumie będzie zapewne samorząd, który to załatwi, a w razie niedojścia samorządu do skutku, to i tak wszystko po staremu się zostanie, więc sprawa ta jest przedczesną (sic!).

Miasto składa się z dwóch części. Pierwsza nazywa się „Sosnowiec”, gdzie ludzie mieszczą i pracują, a druga „Katowice”, gdzie się ludzie zaopatrują w prowianty, garderobę i wogóle zostawiają wszystkie niemal zapracowane pieniądze.

Z okresu średnich wieków pozostał się zwyczaj „ghetto”, pozwalający na wstęp do drugiej części miasta „Katowice” tylko posiadającym specjalne legitymacje, zwane „półpaskami” lub „paszportami”.

Wogóle w Sosnowcu na każdym kroku daje się zauważyć nasze ogólne, a dawne westchnienie do samorządu.

Częstochowianin.

## Kalendarzyk.

D. 3 Maja.

*Imiona chrześcijańskie:* dziś Znalezienie Krzyża św., jutro Florjana i Moniki.

*Imiona słowiańskie:* dziś Świętosława, jutro Włodzisława.

*Wschód słońca* g. 4 m. 33, zachód g. 7 m. 23.

*Daty historyczne:* 1660. Pokój w Oliwie. — 1791. Ogłoszenie nowej ustawy konstytucyjnej.

## Trzeciego Maja.

Najważniejszym aktem pracy Sejmu Czteroletniego (1789—1792), była konstytucja 3 maja 1791 r.

Myśl konstytucji powzięło ściśle grono patriotów, do którego należeli Małachowski, Ign. Potocki, Kołłątaj, Mostowski, Weysenhoff, Niemcewicz, St. Sołtyk, Matuszewicz i kilku innych, za pośrednictwem ks. Piatoli'ego, sekretarza królewskiego, w zamiar swój konstytucjonalistyczny wtajemniczył Stanisława Augusta, który wziął udział w redakcji projektu konstytucji i gorąco popierał go postanowił.

Spodziewano się przecież opozycji, zarówno ze strony Bułhakowa, ambasadora rosyjskiego, jak i stronników tegoż, na których czele stanął Suchorzewski, poseł kaliski. Zdradził się z projektem przed Bułhakowem kanclerz Małachowski, co położenie pogorszyło.

Dzięki jednak wyznaczeniu terminu ogłoszenia konstytucji o dwa dni wcześniej niż zamierzano, tudzież pozyskaniu przychylnych opinii publicznej, zwłaszcza mieszczaństwa, patriotów obliczyli, że zwycięstwo zostanie po ich stronie.

D. 3 maja zbiegły się w Warszawie na Plac Zamkowy tłumy publiczności, między którą zawczasu krążyła pogłoska, że na sesji przyjmie prawo mieszczańskie sam król; na sąle obrad cisnęły się tłumy kupców i rękodzielników, zapelniając ganki, lawki izby sejmowej, barjerę marszałkowską. Postawa mieszczaństwa przejmowała opozycjonistów obawą rewolucji.

O godz. 11-ej, zagaił posiedzenie marszałek Małachowski, proponując odczytanie ważnych depech z zagranicy, kilku jednak posłów, a między nimi Sołtyk i Suchorzewski zażądali, aby przedtem mieli głos. Najpierw mówił Soł-

tyk, żądając natychmiastowego odczytania depe-  
sz, ale zaledwie ukończył, gdy Suchorzewski,  
upadł przed tronem i zawołał z uniesieniem:  
"Kłówaną została rewolucja na zgubę wolno-  
ści! Dla łatwiejszego przeprowadzenia projektu  
konstytucyj, ułożonego w tajemnicy, chcę sejm  
przerazić zmyślonemi wiadomościami zagranicz-  
nymi, o niebezpieczeństwie rozbioru rzeczypos-  
politej".

Udało się wreszcie członkowi deputacji do  
spraw zagranicznych, Matuszewiczowi, odczytać  
depesze. Zawierały one ostrzeżenie o zbliżeniu  
się Prus do dworu petersburskiego i o przy-  
puszczalnym odosobnieniu Polski.

Ign. Potocki wezwał wówczas króla, aby  
wskazał środki ratunku, na co Stanisław Au-  
gust oświadczył, iż jedynie w gotowym już pro-  
jekcie konstytucyj widzi zabezpieczenie kraju.

Sekretarz sejmowy, Siarczyński odczytał  
projekt, a większość sejmowa przyjęła go o-  
krzykami pełnemi zapalu.

Wówczas Suchorzewski efektem teatral-  
nym, chciał popchnąć opozycję do zwycięstwa,  
wziął tedy synka, którego był ze sobą przypro-  
wadził, na ręce, i krzyknął: "Zabiję siebie i swo-  
je dziecko, aby nie dożyło niewoli pod nową  
konstytucją".

Przykład ten pociągnął wielu mówców z  
opozycji do ganiaenia projektu, a gdy na prośbę  
króla, usiłowano policzyć głosy, opozycjoniści  
z ławek nie powstali, lecz starali się mowami  
odwieść sejm od projektu. Postanowiono pro-  
jekt odczytać powtórnie. Drugie czytanie opo-  
zycjoniści zagłuszyli krzykami.

Wśród zamieszania Michał Zabięto, poseł  
milancki, zwrócił się ku tłumowi i prosił króla,  
aby, niezwekając, zaprzysiągł konstytucję. Po-  
parzył prośbę głosy z tysiąca pierśi świadków;  
senatorowie i posłowie ruszyli ku tronowi.

Suchorzewski padł znowu na ziemię i wo-  
łał: "Po moim trupie!", ale już to nie pomogło,  
gdyż rozległo się w izbie poselskiej trzykrotne:  
Zgodzi! król zaprzysiągł konstytucję, według  
roty, odczytanej przez Feliksa Turskiego, biskupa  
krakowskiego.

Na wezwanie króla tłum senatorów i pos-  
łów ruszył do katedry św. Jana, gdzie wykona-  
no przysięgę na konstytucję, poczem biskup  
smoleński, Gorzeński zaintonował *Te, Deum  
laudamus*, wśród huku dział i radosnych o-  
krzyków mieszczaństwa, przepelniającego Plac  
Zamkowy.

Po powrocie na Zamek senatorowie i po-  
słowie podpisali konstytucję, która zawierała  
jedenaście artykułów.

Konstytucja 3 maja nadawała Polsce naj-  
lepszą formę rządu, jaką u ówczesnych, niezmi-  
ernie trudnych warunkach była możliwa.

Znalazła ona uznanie u wszystkich umiar-  
kowych mężów stanu w Europie, pochwalili  
ją król pruski Fryderyk Wilhelm. A starał się  
popierać cesarz Leopold II.

Nazajutrz przecież po jej ogłoszeniu, ks.  
Antoni Czetwertyński, kasztelan przemyski i  
27 posłów udało się do grodu warszawskiego  
z manifestem przeciwko konstytucji.

I od owego czasu, jakkolwiek konstytucja  
szlachcie utrzymywała przy wszystkich przywile-  
jach i wszystkich prawach, nadanych jej  
od najdawniejszych czasów, a chłopom zaledwie  
naadała opiekę prawa i rządu jedynie pod wzglę-  
dem umów z dziedzicami, bynajmniej nie czyniąc  
ich obywatelom kraju, knowania przeciwko kon-  
stytucji, która otrzymała nazwę "Ustawy rzą-  
dowej 3 i 5 maja r. 1791", nie ustawały.

Niedługo się cieszone konstytucja.

Wkrótce:  
..... fałszywy akord, jak syk węża,  
Jak zgrzyt żelaza po szkle, przejął wszy-  
stkich dreszczem  
I wesołość pomieszał zżwie-  
szczem"....

Przyszła Targowica, wyrosła z ambicji  
magnatów, nastąpił ostatni sejm rzeczypospoli-  
tej w Grodnie, drugi i trzeci rozdział Polski....

Wł. R.

## WIECZOREM...

Odurzony powietrzem pierwszych dni wio-  
sennych — przysiadłem na szczycie wzgórka.  
Lekko falista, urozmaicona gdzieniegdzie latami  
jasnej zieleni, równina oddychała pełnią opa-  
rów, unoszących się ponad świeżo zoraną zie-  
mią. Po polach widać kroczących oraczów i  
siewców z pobliskiego, ukrytego za gąszczem  
brzoź, Kiedrzyńia. Miarowo, wśród jednostaj-

nych nawoływani, posuwają plugi, nisko ku zie-  
mi nachylają skroplone potem czoła; szerokim  
ruchem rozrzucają ziarno. Idą i wracają nieu-  
stannie w czerwonawych blaskach zachodzącego  
słońca. Sylwetki ich wyraźnie odrzynają się na  
błękitnem tle powietrza... *Patrzalem na od-  
wieczną poezję* uprawianej ziemi; odczułem  
tysiączne więzy miłości i nadziei, widoczne w  
każdym ruchu oracza i siewcy. Byłem u źró-  
dła pierwotnej pracy i u pierwszych początków  
wzruszeń ludzkich; u narodzin radości i bólu;  
oko w oko z pierwszym pięknem i pierwszą  
pięśnią. Obraz przemówił do mnie pełnią ty-  
siącoletci wielce prostego, ubożego, a wzmiarn  
jednego i silnego życia...

Spojrzałem w bok: — kaplica i cmentarz  
św. Rocha; rozwiązanie odwiecznej pracy i po-  
wszechnej tęsknoty. Spżone dzwony podchwy-  
tują jąki z pod krzyży mogiłnych, by je roz-  
śpiewać ukojeniem w przestworzu, lub też rozlać  
rozpaczą po czarnej glebie; by je rozproszyc w  
westchnieniu, lub też skupić w tkaniach... Nie-  
opodal wieża jasnogórska świeci złotemi kulami  
swego szczytu. Wysoka budowa zda się unosić  
ku górze nieziszczalne pragnienia, młodzieńcze  
rojenja i gorzkie myśli o chwili spoczynku po-  
chylonych nad ziemią pracowników. Piękno  
wieków dawnych, poezya odłana w przeciągłych  
nutach organów, marzenia ukryte poza modlit-  
wą, bańskie wijące się wokół tych wysmukłych  
kształtów. Pieśni wiary i oddania się, brzmia-  
ce z pierśi nadchodzącej grupy pielgrzymów.  
Poezja pierwszego odwrócenia się od ziemi i  
ulatywania nieświadomego w górę, poezya kiero-  
wana wieżą, punktem jasniejącym. Uczucie  
macające, niepewne, potrzebujące poparcia i kie-  
rownika... *Widzialem poezję wieków da-  
wnych*...

A dalej na widnokręgu widnieją ruiny Ol-  
szyna. Trzy baszty silnie wsparte na wzgórze  
lesistem. Oko domyśla się meków i pnączy,  
powoli lecz pewnie pokonywających stare gazy.  
Piękno wynurza się ze wspomnień, wykutych  
w kamieniu. Zbrojny hufiec ukryty za murem  
obronnym Holsteimu pilnie sledzi za przejeżdża-  
jącym kupcem krakowskim... Mocna ręka wiel-  
kiego Kazimierza osadza w sterzającej jeszcze  
baszcie głodowej zamczyska butnego pana — zbroj-  
nika... Bohaterski ojciec kieruje pocisk śmier-  
telny przeciw wrogom, nie bacząc, że tem za-  
bija syna niemowlę... Moc, potęga, bohaterstwo.  
Czyni buńczuczne, szerokie, dzikie i wspaniałe...  
Oto piękno lat ubiegłych... Poezja rozmodlo-  
nych tęsknot i bezsilnych pragnień przestożo-  
ła się w poezję czynu i w požądanie władzy i  
królewskości. Pieśń rycerska boju i walki; pieśń  
hulaszczą zwycięstw i grabieży... *Piękno dni  
ubiegłych*...

Przedemną rozciąga się Częstochowa. Kil-  
kadziesiąt kominów fabrycznych wynurza się  
z poród jednostajnej masy domów. Kłęby dy-  
mów powoli rozchodzą się w bezwietrznej prz-  
strzeni; zlewają się z nadiągającym mrokiem  
w szarą pajęcją tkaninę. Przeciągłe swisty sy-  
ren fabrycznych przerywają ciszę... Szara płach-  
ta powoli zeszuwa się ku ziemi; tuli miasto w  
swe miękie objęcia; nuci pieśń trudu; współczu-  
ciem wżera się w każde serce, i szepcze o ma-  
jesticie połączonej biedy, o zastępkach, wysuwa-  
jących się zza warsztatu, ujmujących mioty, by  
owładnąć jutrem... Przeciągłe głosy syren dały  
wyraz głębokim oddechem groźnych siłą pierśi.  
Snopy dymu wyrzucone ze zręcznych, pierwot-  
nie prawidłowych kominów zwały się w szarą  
tkaninę troski, nędzy i niewoli, wyspiwowały  
mi *piękno dnia dzisiejszego*, poezję miar-  
wo-bijających serc; wysiłków, zespolonych koło  
dzieła...

Nagle złotem świetlistych isker lśniące  
kłęby białej pary rozwieczają panujące nad mi-  
astem ciemności; oblok ognisty, wyprowadzający  
wśród grzmotu niewolników z Egiptu ku obie-  
canej ziemi. Oblok posuwa się, ginie za widne-  
kregiem wśród turkotu kół sunącego pociągu.  
Jasność ulatuje w dal, by łącząc i skupiać, by  
rozlać się w hymn braterski zwyciężkich ludów.  
To opanowanie i rzucenie sobie pod nogi ziemi;  
tryumfalne skucie jej i ujęcie w żelazne dionie.  
Przez opętane morza, przez przekopane zie-  
mie, przewiercone góry, szlakiem dróg powietrz-  
nych narody podają sobie ręce i wspólnie wzo-  
szą jedno wielkie dzieło wyzwolenia... Uczucia  
wspólnoty, miłości, potęgi i świętoci *dumnie*  
rozpierają pierś człowieka... *Ujrzałem piękno,  
wstuchałem się w poezję dnia jutrzejszego*...

Kazimierz Grosman.

## Z codziennych zgrzytów.

Towarzystwo Kredytowe  
Kiedy wspomnę — tracę głowę,  
Panowania tracę siłę,  
Jakbym poknął... jajo zgnite —  
Na myśl o niem gniew mnie pali,  
Jacyż ludzie w niem są mali,  
Zacofani, nieużyci,  
Niczem, niczem... marjawici.  
Posłuchajcie państwo, proszę,  
Towarzystwo ma wszak grosze,  
Toż interes jego złoty,  
Światne robi wciąż obroty,  
Jak na drożdżach jedzie w górę,  
A z „murzynów“ swych drze skórę.  
Wstyd wam, wstyd wam — patryjoci,  
Co apetyt macie koci,  
Że podwyżek swym skapicie  
Za ich trudy, marne życie —  
Wstyd mieszczechy...! Krzywda braci,  
Czyż utuczy was, wzbogaci?  
Czyż przez chleb ich gorzki, suchy,  
Wam urosną wielkie brzuchy?  
Wstyd wam, mówię, i sromota,  
Dzisiaj wchodzi jutrznia złota,  
Gdy zapomnieć czas o bacie,  
Wy w reakcji prim trzymacie!  
Ryś.

## Z prasy rosyjskiej.

× *Tajna drukarnia w więzieniu.* „Roskoje  
Gosudarstwo“ pisze w dzienniku „Wiest“  
wychodzącym w Sewastopolu, podano  
wiadomość, że zamknięci w więzieniu  
miejskiem socjalistyczno-rewolucyjoniści urzą-  
dzą ręczną drukarnię. „W celi № 21, w  
której znajdowało się dwóch studentów,  
socjal-rewolucjonistów: Kniaziew i So-  
nosowski, — wykryto tajną drukarnię. Knia-  
ziew i Sosnosowski drukowali na niej ilu-  
strowany tygodnik więzienny „Bomba“ i  
proklamacje bojowej organizacji socjal-  
rewolucjonistów. Współpracownikami by-  
li więźniowie polityczni. Wszystko wy-  
dało się przez to, że wydrukowane pro-  
klamacje wyrzucano na podwórzec wię-  
zienny, gdzie stałe stoi straż wojskowa.  
Po wykryciu drukarni Kniaziewa i Sosno-  
wskiego rozlokowano po innych celach.“

× *Samobójstwo pułkownika Rutkowskiego.*  
„Roskoje Gosudarstwo“ pisze: Z powodu  
rozsiwianych przez dzienniki bałamutnych  
doniesień o powodach samobójczej śmierci  
pułkownika Rutkowskiego jakoby przy-  
czyną aktu był stronny stosunek władzy  
względem zmarłego, główny zarząd arty-  
leryj uważa za niezbędne podać następują-  
ce wyjaśnienie:

Pułkownik Rutkowski, który był człon-  
kiem petersburskiej komisji kontroli na-  
bojów odmówił, uczynionej mu przez wład-  
zę propozycji objęcia wyższej posady  
w Ługańsku, albo Kazaniu, motywując  
swoją krok tem, że nie pragnąłby pełnić  
obowiązków po za stolicą; otrzymawszy  
zaś za wiadomienie, że w Petersburgu obec-  
nie wakansów odpowiednich brak, rozpo-  
czął starania o postąpienie mu 3 lat w służ-  
bie, aby mógł ustąpić z zajmowanego sta-  
nowiska z rangą generał-majora.

Jakkolwiek nieboszczyk nie wystu-  
żył obowiązkowych lat pięciu w randze  
pułkownika (zmarły był pułkownikiem  
zaledwie 2 lata i 4 miesiące), jednakże o-  
trzymał od władzy za wiadomienie, że przez  
wzgląd na osobiste zasługi jego, przed-  
stawiony będzie do awansu na generał-  
majora z usunięciem ze stanowiska i wy-  
znaczeniem pensji 2150 rubli rocznie (do-  
tychczas bowiem otrzymywał tylko 2000 rb.)  
Rutkowski oznajmił o tem przy końcu  
marca, ale władze odpowiedniej prośby  
o dymisję nie otrzymały.

Pogłoski o jakichkolwiek prześlado-  
waniach ze strony zwierzchników są zu-  
pełnie bezpodstawne. Zasługi służbowe  
nieboszczyka zawsze były należycie ce-  
nione; prace jego techniczne nieraz stano-  
wiły przedmiot naukowej dyskusji, a cho-  
ciaż nie wszystkie projekty były akcepto-  
wane, jednakże te, które komitet polecił,  
były urzeczywistniane niezwłocznie. Osta-  
tnio za ulepszenie nabojów pułkownik  
otrzymał nagrodę w kwocie rb. 500.

Samobójstwo Rutkowskiego jest wielką niespodzianką dla jego krewnych i przyjaciół i prawdopodobnie związane jest z chorobliwym stanem denata (neurastenja); co stwierdził zresztą sam samobójca w swojej karcie przedśmiernej i co znalazło potwierdzenie w zeznaniach osób, które się ostatnio ze zmarłym stykały.

## Dymisja hr. Wittego.

Już wczoraj w dodatku nadzwyczajnym, podaliśmy sensacyjną pogłoskę o dymisji premiera gabinetu rosyjskiego.

Dotychczas urzędowego potwierdzenia tej pogłoski niema, wszelako, zdaje się, nie ulega wątpliwości, że fakt podania się hrabiego do dymisji nastąpił.

Jak stwierdza poniższy telegram, następcą hr. Wittego ma być sekretarz stanu Kokowcew.

Zarówno ten mąż stanu, jak i inni w telegramie wymienieni, należą do liczby biurokratów, którzy nowy porządek usiłują zwalczać ostabić, a nawet zabić, by go całkiem usunąć.

Słusznie też wieść o dymisji hr. Wittego wywołała niepokój. Czyżby jeden z twórców Dumy uląkł się jej otwarcia, kiedy ustępuje na kilka dni przed owem otwarciem? Czyżby zwycięstwo przeciwników politycznych skłoniło go do tego ustąpienia? Co się stało?

Lada dzień nastąpi odpowiedź na to pytanie, wstrzymać się zatem trzeba od kategoriicznych wniosków, ale jednocześnie zarejestrować należy, że na giełdach wieść powyższa odbiła się spadkiem kursu papierów rosyjskich.

Uto dodać można, że nadzieję pokojowego układu stosunków łączono jedynie z osobą hr. Wittego, czyli bądź-cobądź widziano w nim pewnego rodzaju oparcie dla nowego porządku.

Tymczasem teraz nic nie wiadomo...

Depesze o dymisji hr. Wittego brzmią jak następuje:

PETERSBURG 2, TW. Dymisja hr. Wittego została przyjęta; fakt ten wywołuje mnóstwo najróżnorodniejszych komentarzy.

Dziś w ciągu dnia hr. Witte wysłał specjalnego kurjera z własnoręcznym listem do Carskiego Sioła.

Jako prawdopodobnego następcę wymieniają sekretarza stanu Kokowcewa, o ile partja dworska nie wysunie swego kandydata.

Według zapewnień osób dobrze poinformowanych, Goremykin, Akimow i Durnow nie przyjęli propozycji objęcia przewodnictwa w gabinecie.

Wiadomość o dymisji odbiła się na czynnościach giełdy niższą.

LONDYN, 2. TAP. Telegrafują tu z Petersburga, że z wiarogodnego źródła dowiedziano się, iż następcą hr. Wittego będzie Goremykin.

PARYŻ, 2. TAP. Z powodu pogłoski o dymisji Wittego, „Journal de Debats“ poświęcił serdeczny artykuł hrabiemu. Oświadcza, że Witte z wybitną konsekwencją wykonał włożone na niego zadanie likwidacji politycznego, finansowego i socjalnego przesilenia w Rosji, wynikłego wskutek wojny. Wypowiadają niepokój z powodu trudności znalezienia godnego zastępcy Wittego.

## Telegramy.

### Komunikat urzędowy.

PETERSBURG, 2. TAP. Na posiedzeniu rady ministrów dnia 1 b. m. roztrząsano opracowany przez specjalną naradę pod przewodnictwem rz. r. st. Nikolskiego projekt zasadniczych wniosków co do zmiany ustawodawstwa o włościanach; dalej rozpoznawano notaty ministra skarbu dotyczące instytucji taryfowych, kwestji zmian w ogólnej taryfie osobowej i przewozu zboża; dalej o urządzeniu emigrantów w okręgu Altajskim; o dalszym kierunku prac Najwyższej zatwierdzonej specjalnej komisji celem przejrzenia ustanowień rządzącego senatu; rada rozpatrzyła kwestję zwolania Rady państwa, a projekt ukazał w tym przedmiocie przedstawiony będzie zaraz do uznania i podpisu Najjaśniejszemu Panu,

PETERSBURG, 2. TAP. Dzienniki donoszą, że z więzienia wyborgskiego uwolniono w tych dniach 130 przestępców politycznych. Uwolnionych będzie jeszcze stu.

PETERSBURG, 2. TAP. Rada państwa zatwierdziła projekt ministra komunikacji co do następujących zmian w reformie kolejowych kas emerytalnych. Podług nowych przepisów, po śmierci członka kasy, pieniądze wydawane będą osobom pozostałym po nim, w razie zaś śmierci żony pieniądze przechodzą na rachunek męża, przyczem z pewnymi wyjątkami dozwolona jest zamiana emer. na wypłatę jednorazową, niezależną od rozmiarów emer.; przy realizacji eme. 5 proc. jej wysokości staje się kapitałem zapasowym.

Minister komunikacji uchylił rozporządzenie co do nieprzyjmowania studentów na praktykę kolejową, zezwalając na przyjmowanie ich na czas zajęć letnich.

MOSKWA, 2. TAP. Zastrejkwano w składzie wódek Smirnowa. Wieczorem prace wznowiono. Wogóle prawie co dzień zdarzają się pojedyncze strajki, kończone zwykle powrotem do pracy.

WARSZAWA, 2. TAP. Wczoraj do pomocnika komisarza policji z rewiru, Wolkowa strzelał jakiś szewc na Nowem Mieście.

Wczoraj we wsi Czyste ciężko raniono z rewolwerów dwóch strażników ziemskich: Szyzkwoka i Simazko.

NOWOMIKOLAJEWSK, 2. TAP. Zabity został na posterunku policjant. Zabójca uciekł.

CHERSON, 2. TAP. Z rozporządzenia gubernatora w pow. tyraspolskim i ananiewskim uwolniono 10 politycznych przestępców.

BAKU, 2. TAP. Prezes Izby skarbowej doniósł general-gubernatorowi o roztrwonieniu przez miasto 234,500 rubli podatków skarbowych, zebranych z mieszkanców w swoim czasie i nie wniesionych do Izby. General-gubernator zażądał zaskarżenia Zarządu miasta.

WIEN 2, TW. Nowym prezesem gabinetu austriackiego ma być książe Hohenlohe, dotychczasowy namiestnik Tryestu.

„Neue Fr. Presse“ donosi, że nominacja już nastąpiła i książe Hohenlohe przyjedzie wkrótce do Wiednia, aby rozpocząć układy z poszczególnymi stronnictwami co do utworzenia nowego gabinetu. Książe Hohenlohe ma zamiar utworzyć ministerjum parlamentarne, jeżeli powiedzie się nakłonić Koło polskie do delegowania ze swego grona osób do gabinetu.

Gdyby usiłowania te spełzy na niczem, wówczas utworzony zostanie gabinet urzędniczy. Dymisja barona Gautscha ma być następstwem polityki Koła polskiego, które stanowczo oświadczyło, iż do niego nie ma zaufania.

Nowy prezydent ministrów ma polecenie od cesarza przeprowadzenia reformy wyborczej; cesarz, który rzekomo szczególnie interesuje się reformą wyborczą, przyjmował na audjencji hr. Dzieduszyckiego, prezesa Koła polskiego.

Po tej interwencji monarchy austriackiego spodziewają się, że Koło polskie ustąpi i dzieło reformy nie będzie stawało przeszkod dalszych. Dotychczas Koło polskie jest reformie bardzo przeciwne i nie jest na stanowisku tem odosobnione.

SOFIA 29, TAP. Z doniesień z Macedonii podczas starcia straży pogranicznej bułgarskiej z wojskami tureckimi w Uafachi padł znany pułkownik Jankow.

LUGDUN, 2. TAP. Manifestanci zatrzymywali gdzieśgdzie wagony tramwajowe, wybijając w nich szyby i latarnie. Parę osób z publiczności odniosło poranienia: kawalerja rozpedziła tłum, zraniwszy kilku robotników. Sklepy zamknięto. Odbity się liczne aresztowania.

LONDYN, 2. TAP. Do „Times“u donoszą, że Chiny sprzeciwiają się otwarciu portów mandzurskich, wobec tego, że stan rzeczy jesz-

cze dotychczas nie został wyjaśniony zupełnie.

STOKHOLM, 2. TAP. W fabryce dynamitu Tow. akc. „Przygotowanie“ wyrabiają nitroglicerynę. W fabryce tej nastąpiły trzy wielkie wybuchy. Fabryka zrujnowana, poległo 4 robotników. Przyczyna eksplozji niewiadoma.

PARYŻ, 2. TAP. Miasto powróciło do zwykłego swego wyglądu.

### Duma państwowa.

PETERSBURG, 2. TAP. Dowiadujemy się z wiarogodnego źródła, że ceremoniał otwarcia Dumy państwowej będzie ostatecznie przejrany d. 6 bm., a podpisany i ogłoszony nazajutrz.

Program uroczystości ograniczono do minimum.

### Wybory postów.

PIOTRKÓW, 2. T. wł. Onegdaj zaczęli się zjeżdżać wyborcy. Wczoraj przyjechało około 70. Dziś odbyło się zebranie przedwyborcze. Kandydaci już są omówieni. Jutrzejszym wyborem postów przewodniczyć będzie prezes dyrekcji T. K. Z. p. Płoczyński.

### Bomby.

DWIŃSK, 2. TAP. Do szkoły realnej rzucono bombę; raniony ciężko jeden uczeń, zaś lekko kilku.

BIAŁYSTOK, 2. TAP. Do gabinetu fabrykanta Richtera trzej nieznanzi ludzie rzucili bombę. Poszkodowanych niema, tylko urządzenia zniszczone. Sprawcy, strzelając, uciekli.

BIAŁYSTOK, 2. TAP. Rzucono bombę do mieszkania fabrykanta Frendkesa, który został raniony.

### Gapon.

PETERSBURG, 2. TAP. Wiadomości o miejscu zamieszkiwania Gapona policja śledcza nie posiada, wszelako jest zasada do przypuszczenia, że znajduje się przy źyciu i przebywa w Finlandji.

## Z Petersburga.

W Petersburgu, Moskwie i innych dużych centrach fabrycznych postanowiono znacznie wzmocnić liczbę rozlokowanych tam wojsk.

Krają uporeczywe pogłoski o mającem nastąpić mianowaniu hr. Wittego na stanowisko prezesa Rady Państwa. Jako przyszłego premiera wskazują Kokowcewa.

Hr. Nesselrode telegrafuje do „Wieku moskiewskiego, kategoriycznie zaprzeczając wiadomości o rzekomych z jego strony odpowiedziach u prezydenta w Paryżu i o agitacji przeciwko pożyczce.

## Wolne żarty.

### Czuły tatuś.

— Zwiastuję ci mężu radosną nowinę. Janeczku pokazały się pierwsze ząbki.

— Nie widzę w tem nic radosnego. Będzie więcej jeść.

### Oprawa.

Handlarz: Możeby pan kupił latarnię kieszonkową!

— Ja i bez latarki znam swoją kieszeń.

## Odpowiedzi Redakcji.

Paau G. Uwagi Pańskie przyjęliśmy do wiadomości.

Narodowcowi. Ma Sz. pan słuszność, ale nie rozumiemy, dlaczego Sz. Pan poleca nam to, o co my sami się staramy.

## Kaszel i Chrypka znikają

przy użyciu

## Prawdziwych Sodeńskich Mineralnych Pastylek Fay'a.

Do nabycia po 75 kop. za pudełko, we wszystkich aptekach i składach materialów zptecznych.

Skład główny: Ludwik Spiess i Syn, Tow. Akc., Warszawa.

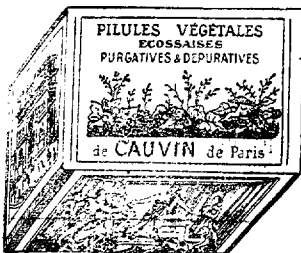
Zarząd na Cesarstwo: F. Szariff, Warszawa, Królewska N. 18.

# Ogłoszenia zwyczajne:

**D** RUKARNIA

**F. D. Wilkoszewskiego**  
w CZĘSTOCHOWIE, Aleja II № 38. \* \* \* \* \*

Wykonujemy wszelkie roboty w zakresie drukarstwa wchodzące, starannie, szybko i po cenach możliwie niskich.



**Bez wątpienia**  
najlepszym, najskuteczniejszym i najpraktyczniejszym środkiem oczyszczającym są  
**Pigułki GAUVIN'A.**  
Sprzedaż w aptekach i skład. aptecznych.  
Reprez. na Królestwo i Cesarstwo  
Z. SNAWADZKI w Częstochowie.

158—

**Nowość!!** **Nowość!!**

**Niezbędny dla każdej oszczędnej gospodyni**  
wytrzymały na ogień i wodę

Proszek **„BONUM“** Proszek

**TYLKO za 20 kop.**

Wszystkie naczynia kuchenne, emaljowane, uszkodzone lub przedziurawione, proszkiem „Bonum“ doprowadzić można do pierwotnego stanu.

Wylączna sprzedaż na Królestwo Polskie 163—  
w SKŁADZIE MATERIAŁÓW APTECZNYCH  
Prowizora **Stanisława Hamburga**  
Farmacji  
w Częstochowie, Aleja II Nr. 32.

**Nowość!!** **Nowość!!**

## Ostatnia Nowość!

Zegar brązowy biurkowy z budzikiem i majolikowym cyferblatem „Margarita“, zamiast 15 rubli tylko **4 ruble 75 kop.**  
Niezbędny jest dla każdego nabyty po taniej cenie, elegancki brązowy zegar biurkowy z wiecznym budzikiem, głośno i długo dzwoniącym i prawdziwym werkiem genewskim, nakręcającym się raz na 36 godzin i oznaczającym swoją szczególną regularnością chodu. Poza to zegar takowy służy piękną ozdobą dla biurkowego lub toaletowego stołu. Wysyłam wyregulowany do minuty, z poręczeniem za prawidłowy chód i trwałość budzika na 6 lat, niezwłocznie po otrzymaniu obstalunku bez zadatku za zaliczeniem pocztowem.  
Cena takowego z figurą jelenia zamiast 15 rb. tylko na krótki czas **4 rb. 75 kop. 2 szt. — 9 rb., 3 szt. — 12 rb.** Wylączna sprzedaż w składzie genewskich zegarków **JAKUBOWICZA, Warszawa, Prózna № 10. 144-20-4**  
P.S. Zamawiający od razu 5 sztuk otrzymuje **bezpłatnie szósty zegar.**

## Ostatnia Nowość!

Z prawdziwego **Afrykańskiego złota, NIEPOZŁACANE.**  
Nowo wynalezione zegarki kieszonkowe **męskie** lub **damskie** z prawdziwego **afrykańskiego złota**, nie odróżniane nawet specjalistami od prawdziwych złotych, kosztujących **100 rb. kryte 3-ma** masywn. kopertami; nakręcają się bez kluczyka, chód na 15 kamieniach. Z gwarancją za trwałość metalu i regularność chodu na 6 lat. Zegarki z prawdziwego Afrykańskiego złota, nagrodzone są wieloma medalami i listami pochwalnymi. **Cena męsk. 14 rb. 50 kop. 3 szt. — 21 rb.** Takie same z prawdz. Afrykańskiego złota **odkryte męskie** z ochraniającym od kurzu szkiełkiem, zamiast 16 rb. — **4 rb. 25 kop., 2 szt. — 8 rb., 3 szt. — 11 rb. 50 kop.** Wysyłam wyregulowane do minuty zegarki po otrzymaniu obstalunku, za zaliczeniem pocztowem **bez zadatku.** Adres: Centralny Hurtowy Skład Afrykańskich zegarków **JAKUBOWICZA, Warszawa, ul. Prózna № 10!** Do zegarków dołącza się bezpłatnie elegancki łańcuszek z brelokiem **erebr. 84°, lornetka** z widokami głównych pozycji na polu walki, lub **kompas** z tego samego metalu i zamiszowy woreczek dla ochrony zegarków od psucia. **!Korzystajcie z niebywalej okazji!! 143-30-4**

**Browar Parowy i Fabryka Słodu**  
**K. SZWEDE w Częstochowie,**  
**POLECA** znane ze swej dobroci **piwo pilzeńskie, stołowe i ciemne w beczkach i butelkach.**

Uprasza się o zwracanie baczonej uwagi na etykietę oraz firmę wypaloną na korku.

**31 FLORJANSKA 31**  
**Kraków.**  
Nowo otwarty Handel delikatesów wraz z pokojami do śniadań pod firmą  
**L. Aksman**  
odznaczoną kilkakrotnie najwyższymi nagrodami  
poleca się P. T. Publiczności, prosząc o liczne odwiedziny  
Z poważaniem **L. Aksman.**

Przy położniczym przytulku w Częstochowie  
zostaje otwartą  
**SZKOŁA AKUSZERYJNA.**  
Uczenicami mogą być kobiety wszelkich stanów, bez różnicy wyznania, od 18 do 40 lat wieku mające. Kurs trwa 1 rok. Zapisy uchenic odbywają się 1-go Lipca i 1-go Stycznia. Szkoła ma prawo wydawać **DYPLOMY**, ważne w całym Państwie Rosyjskiem.  
Bliższych informacji udzielają **Dr. Pietrasiewicz** i **Dr. Pisarzowski** w Częstochowie. — 212—5-1

**Miejsca stróża domu,** **Panna z praktyką handl.**  
furmana lub karbowego, poszukje-człowiek uczciwy, lat 32, żonaty. **Wiadomość: ul. Kamienie № 9, Jan Siedlarz.**  
obznajmiona z prowadzeniem ksiąg; poszukuje odpowiedniej posady. **Oferty w Redakcji, pod „S. S.“**

**FABRYKA EGZYSTUJE od 1885-go ROKU.**  
148—20-3 **FABRYKA**  
**Wód Mineralnych Sztucznych**  
**Fr. Karpńskiego**  
w WARSZAWIE,  
ul. Elektryczna № 35, telefonu 600,  
zawiadamia Szan. Panów Lekarzy, iż na mocy otrzymanego pozwolenia z Departamentu Medycznego za № 4823  
WYRABIA  
**WODY MINERALNE SZTUCZNE**  
PODŁUG SYSTEMU **D-ra Jaworskiego**  
i stale takowe posiada na składzie.  
**FABRYKA EGZYSTUJE od 1885-go ROKU.**

Z powodu zbliżającej się odpowiedniej pory do odnawiania  
**Grobów, stawianiu nowych pomników**  
na cmentarzach tak w naszym mieście jako i w innych miejscowościach, przypomina się Szanownej Publiczności stara i solidna firma egzystująca w Częstochowie  
**JANA WASZKA,**  
gwarantująca dobry materiał i robotę.  
Jednocześnie zwraca się uwagę, że powyższa firma nie ma nic wspólnego z agentem, który od pewnego czasu zgłasza się do interesantów w celu robienia obstalunków. 190—3-2



## Markus Gradstein dom handlowo-ekspedycyjny w Herbach i Częstochowie,

załatwia punktualnie i możliwie tanio, cenie towarów na komorze w Herbach, jak również wysyłkę towarów za granicę.

Udziela chętnie wszelkich informacji, w zakres ekspedycji wchodzących, jak: opłat celnych, opłat przewozowych i t. p.

Adres dla korespondencji krajowej: Markus Gradstein Częstochowa, dla korespondencji zagranicznej: Markus Gradstein Preus-Herby. Adres telegraficzny Gradstein Częstochowa.

**Gabinet dentystyczny**  
**Marjana Puchalskiego**  
obecną II-gą Aleją № 33,  
przeniesiony będzie z dniem 1-m  
Lipca r. b., do domu  
**Dr. Wasertala, II Aleja № 26**  
róg Teatralnej (nad Apteką W-go  
Długosza), 108-30-2

### Hotel ANGIELSKI

w bliskości dworca kolei.

**Posiada numerów 42, od Rb. 1.20 do Rb. 3**  
z pościelą, usługą i oświetleniem elektrycznym.  
Telefon — Restauracja — Salon balowy — Oranżeria miejscowa  
dostarcza kwiatów dekoracyjnych.  
KARETY i POWOZY na miejscu można zamawiać.

177-52-1

# „Jutrzenka”

dawniej „MARYAWITA”

Tygodnik ilustrowany, Religijno-społeczny,

przystępnie i zrozumiale redagowany, na gruncie Wiary św. społeczne sprawy oświetlający.

Prenumerata wynosi rocznie **rb. 5**, półrocznie **2.50**, z przesyłką pocztową.

„Jutrzenka” zawiera: modlitwy, pieśni, utwory poetyckie, rozprawki dogmatyczne i moralne, o Najświętszym Sakramencie, N. Sercu Pana Jezusa i Matce Najświętszej — powieści, rady, opisy wypadków bieżących, przykłady, anegdoty, opowiadania, opisy miejscowości, wspomnienia pośmiertne, gawędy, wiadomości polityczne w oświetleniu religijnem, odpowiedzi na kwestye współczesne, osobliwie przewrotowe, odezwy odpowiednie do chwili oraz ilustracje tak religijne jako i oświetlające chwilę bieżącą.

„Jutrzenka” daje rocznie: 1) 52 zeszyty, 2) bezpłatnie 12 arkuszy książki ascetycznej. Szczęście duszy o Stolu Pańskim. 3) 12 tomików „Żywotów świętych Pańskich na cały rok”. 4) za dopłatą 50 kop., piękny obraz: „Święta Rodzina”. 5) Przy każdym zeszycie zastosowane do chwili odezwy do ludu, a nadto: 6) oddaje za pół ceny całorocznym prenumeratom:

a) Katechizm Noela t. 6 rb. 6; b) Kazania i mowy, wyborowe, tomów 12 po 75 kop.; c) Żywoty świętych, światobliwych i czciogodnych Polaków i Polek (z licznymi ilustracjami), tom. 12, tomik po 20 kop.; d) Rozmyślenia i Uwagi na cały rok. O Spinoli—Jezuicie t. 12, tomik po 10 kop.; e) inne wydawnictwa w liczbie 46 wymienione na okładce „Jutrzenki”. Biorącym większą ilość książek udziela 20% rabatu. Roczniki z lat ubiegłych rb. 2.50. Wnoszący za cztery egzemplarze prenumeratę pod jednym adresem wprost do Redakcji, płacą tylko połowę ceny, t. j. 10 rubli.

Redakcja: KIELCE, ulica Konstantego, dom W. Krzanowskiej.

SKŁAD GŁÓWNY: Warszawa, Kapucyńska № 5. 32 Wład. Dąbrowski

<p style="text-align: center;"><b>Prince of Wales</b> Katowice, ul. Jana (Johannesstrasse.)</p>	<p style="text-align: center;">WSZELKIE ARTYKUŁY NAJ- NOWSZEJ MODY i ELEGAN- CKA GARDEROBA dla panów.</p>
---	---

Moi Szanowni Podróżni!

Gdy przybędziecie do **Wiednia** proszę, wybierzcie na swój pobyt

## Wiedeń Hotel WANDL Wiedeń

Środek miasta, Petersplatz Nr. 9, w pobliżu Graben i Stefansplatz. Piękne spokojne pokoje, elektryczne. Winda w domu. Wyborna restauracja. Ceny niskie. — Nr. telefonu 18045. — służba i portjer mówią po polsku.

### Hygiena zębów!

Agatol proszek i eliksir tymolowy do czyszczenia zębów, nagrodzony na Wystawie higieny i na Paryskiej wielkim złotym medalem. Odnacza się własnościami antyseptycznymi i aromatem.

Dbającym o zdrowie i czyste zęby poleca **Laboratorium St. Górskiego**, Warszawa Leszno 12.

Sprzedaż w składach aptecznych. Cena proszku 20 i 35, eliksiru 30 i 50.

**WAŻNE dla PAŃ!!!**  
plamy, przyszcze i opale-  
niznę usuwa stanowczo

### Piegi, Crem „Venus”

udelikatnia i odświeża cerę, 50 kop. i rubli 1.

### Puder „Venus”

wysokiego gatunku, z wykwiutnym zapachem, higieniczny. Nagrodzony wielkim złotym medalem w Paryżu. Poleca **Laboratorium St. Górskiego**, Warszawa, Leszno 12.

Cena 15, 30, 50 kop. i rub. 1. Żądać wszędzie.

### Arago, Odcisków, Pot i odparzenie ciała

St. Górskiego, Warszawa, Leszno 12. Nagrodzony w złotym medalem w Paryżu najskuteczniejszy na wyniszczenie odcisków, brodawek i zgrubiałej skóry. Sprzedaż w skład. aptecznych. Cena 30 i 50 kop.

### Eksikoens, Konserwator

usuwa higieniczny proszek, z zapachem pudelko z rozpylaczem, praktyczne w użyciu. Liczne podziękowania, poleca **Laboratorium St. Górskiego**, Warszawa Leszno 12. Sprzedaż w składach aptecznych. Cena 10 kop. Medal złoty w Paryżu. Podług przepisu Dr. Lassara

### Konservator

skuteczny środek do wzmacniania porostu włosów. Usuwa łupież i mikroby, nie dopuszcza przedwczesnej siwizny. — Poleca **Laboratorium St. Górskiego**, Warszawa, Leszno 12. 194

### Ogłoszenie.

Osoba, która zgubiła w Częstochowie **pewną kwotę pieniędzy**, może się coś dowiedzieć u Proboszcza w Białej i takową za udowodnieniem i wynagrodzeniem odebrać. Proboszcz Ks. A. Walutycz.

### Drobne ogłoszenia:

**Dr. Z. Garlicka powróciła**  
przyjmuje do 11 r. i od 4 do 6 pp. Dojazd, dom Pacior-  
kowskiego № 5. 238-3

### Poszukuję buchaltera

na wieczorne godziny. Pożądania znajomość języków: polskiego, rosyjskiego, niemieckiego, ewentualnie innych. Oferty składać w redakcji dla „B.”

### Mieszkanie z 6 pokoi,

przedpokój, kuchnia, spiżarnia, piwnica, za 400 rb. do wynajęcia. Teatralna 9.

### Zaginęła dziewczynka,

Katarzyna Szwed z Zawiercia. Ktoby wiedział, gdzie się znajduje, raczy zawiadomić Redakcję. 245-2-1

### Nowa Mleczarnia

przy ulicy Cmentarnej została otwarta dnia 1-go Maja r. b. 241-4-1 Władysław Wisniewski.

### Do sprzedania wolant

nowy, za przystępną cenę. Wiadomość: Warszawska № 33. w warsztacie kowalskim. 247-1

### Letnie i zimowe

mieszkania w parku tuż przy st. Poraj, zaraz do wynajęcia. Miejsowość piaszczysta, las i kapiele rzeczne. Wiadomość: Poraj-Marysisek.

### Poszukuję praktyki.

Mam lat 16, skończyłem 2-klasę szkoły kolejowej technicznej, znam język polski i rosyjski. Laskawe oferty proszę złożyć w redakcji „Dziennika Częstochowskiego”, dla poszukującej pracy.

### Prenumeratę i ogłoszenia do Dziennika „Wiadomości Częstochowskie”

przyjmują w Sosnowcu: Księgarnia p. K. ROWIŃSKIEJ i Księgarnia p. f. „WIEDZA”; w Pogoni: Księgarnia p. M. BARTNIK; w Słelcu: Księgarnia p. W. SMYCZYŃSKIEGO; w Będzinie: p. ŻMIGROD; w Dąbrowie: Księgarnia p. K. KOSTRZEŃSKIEGO; w Zawierciu: Księgarnia p. LUBCKE; w Noworadomsku: Księgarnia p. f. „JANIŃA” i Księgarnia p. T. KALKI; w Warszawie: Biuro ogłoszeń UNGRA, oraz wszystkie inne księgarnie, biura dzienników i ogłoszeń.

### Ogłoszenia przyjmują oprócz firm powyższych:

w Krakowie: pp. HOPCAS i SALOMONOWA (plac Maryacki); we Lwowie: Biuro St. SOKOŁOWSKIEGO (pasaż Hausmana); w Paryżu: Biuro dzienników RACZKOWSKIEGO (cité de Trévise 14); w Berlinie: RUDOLF MOSSE i L. E. METZL & Co. (Fasanenstr. 72/73); w Petersburgu: L. i E. METZL & Co (Morskaja 11); w Moskwie: L. i E. METZL & Co. (Miasnickaja d. Sytowa); w Now-Yorku, w Bostonie, w Buffalo firma L. i E. METZL & Co.; w Warszawie: Biuro dzienników UNGRA i L. i E. METZL & Co. (Krakowskie-Przedmieście).

**AGENTURA SPECYJALNA na Szlak Pruski w Księgarni p. M. RZEŹNICZKA w LUBLIŃCU o/s.**